Nr. 543. Krakow, Czwartek 5 Grudnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1512. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerow), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

W kwestyi ruskiej.

Dziwnie nieszlachetne stanowisko zajęli względem nas w ciągu tej wojny Ukraińcy. Nie odmawiamy im prawa stanowienia o sobie, nie kwestyonujemy ich prawa do powiedzenia, że drogi ich prowadzą do Kijowa, a nie do Warszawy i pragniemy we właściwej chwili i we właściwem miejscu, w obopólnem porozumieniu, rozgraniczyć sfery obustronnych praw, bez nacisku ze strony obcych czynników. Powiedział o tem w lipcu 1913 roku autor słów niniejszych w rozprawie: »Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej«:

»W dzisiejszym stanie, jakby ciągłego »ex lex«, w którym od końca XVIII. wieku pozostaje Polska, rozdarta bezprawnie rozbiorami, ani na całym obszarze ziem dawnej Rzeczypospolitej, ani poza nim, nie masz czynnika, powołanego do występowania imieniem tej, w sercach i duszach naszych wiecznie żyjącej, nieprzedawnionem prawem istniejącej osobowości prawnej, którą stanowi ta Rzeczpospolita, nie masz organu, któryby miał prawo w sposób całą Polskę wiążący decydować o ostatecznem załatwieniu sprawy polsko-ruskiej, o rewizyi traktatu politycznego, zawartego przed wiekami przez Polskę z Litwą i należącemi do niej ziemiami ruskiemi. Nie mają do tego prawa parlamenty i gabinety ościenne. Wszystko, cokolwiek się dzisiaj dzieje, ma jedynie tymczasowości znamię. Należy trwać — aż do owego przyszłego Sejmu w Warszawie, o którym powiedział jeden ze współczesnych pisarzy, że, jako prawny następca Sejmu z roku 1569 i jako prawna reprezentacya całego narodu ruskiego, a nie tego jedynie jego odłamu, który zamieszkuje dzisiejszą Galicyę, będzie miał prawo wypowiedzieć ostatnie słowo w tej sprawie«.

Mieliśmy przeto prawo wymagać, aby w ludzie ruskim nie rozpętywano przeciw nam w ciągu wojny instynktów nienawiści i aby przeciw nam nie występowano z ciągłemi denuncyacyami o »zdradę stanu« wobec Austryi, co się w ostatnich czterech latach powtarzało, Ukraińcom nie pomogło, a nam nie zaszkodziło. — Zbyt poważną i uczciwą jest sprawa nasza, zbyt sprawiedliwe nasze dążenia do wyzwolenia, iżby je mogły sparaliżować wszelkie tego rodzaju wystąpienia, do których my ze swej strony względem nich nie byliśmy zdolni. Szczególnie boleśnie odczuwali to u nas wszyscy, którzy — jak autor — z sympatyą odnosili się do społeczeństwa ruskiego. Jedyna na to wszystko odpowiedź mogła być: »Guarda e passa!«

* * *

Przyszły jednak potem wypadki, inną nakazujące odpowiedź. Szatański pomysł polityki niemieckiej, ostatnia zbrodnia rozpadającej się Austryi, ostatnie jej »divide et impera!«, sprowadziły nowe nieszczęścia na naród, tylu już cierpieniami skołatany. Austryackie i pruskie ministerstwa wojny, naczelna komenda armii, przygotowały zdradziecko akcyę, uniemożliwiającą przeprowadzenie w Galicyi wschodniej w odpowiedni sposób zasady stanowienia narodów o sobie. »Samolubne plany Habsburgów — powiedziano w »Arbeiter Zeitung« z 29 listopada b. r. — intrygi austryackich generałów i ukraiński szowinizm przy chciwości żydowskich kapitalistów sprawiły, że Lwów stał się terenem dzikich wykroczeń«. Konsulat pruski we Lwowie był główną siedzibą propagandy antipolskiej i utrzymywał stosunki z ukraińskim komitetem narodowym. Ściągnięto siły ruskie ze wszystkich pułków i odkomenderowano je do zdobycia Lwowa. Komitet głosił wobec żołnierzy, że Polacy »zrobią powstanie«, że więc trzeba ich uprzedzić. Rozpoczęła się na ulicach Lwowa walka nierówna, gdyż poważnym siłom ruskim, austryackim i niemieckim nie można było przeciwstawić znacznych sił polskich wobec tego, że polskie siły zbrojne rozmyślnie były pozostawione poza granicami Galicyi. Trzymał się Lwów tylko nadzwyczajnymi wysiłkami garstki obrońców, bezgranicznem bohaterstwem i nadzieją odsieczy. Wysyłał do głównej kwatery wojsk koalicyi i do Komitetu polskiego w Paryżu pisma o przysłanie upełnomocnionych komisarzy koalicyjnych dla wprowadzenia ładu i porządku publicznego. Ze strony ruskiej odrzucono projekt oddania kraju aż do decyzyi kongresu w ręce komisyi, złożonej po połowie z Polaków i Rusinów. Po dwudziestu dniach nadeszła odsiecz i po bohaterskiej walce odniosła zwycięstwo. Lwów oswobodzono. Historya tego grodu, jednego z najbardziej patryotycznych w ojczyźnie naszej, pomnożyła się o jedną świetną kartę. Heroizm poświęcenia obrońców, między którymi kobiety i dzieci walczyły obok mężczyzn, stawia tę walkę obok bohaterskiej obrony Saragossy.

* * *

Dalecy jesteśmy od upojenia zwycięstwem. Nie chcemy zdobywać tej ziemi i oczekujemy rozstrzygnięcia sprawy przez kongres.

Przedstawimy mu, że kraina grodów czerwieńskich należała pierwotnie do Lachów, że, według ruskiego kronikarza Nestora, »w lito 6498 (981) ide Wołodymir na Lachi i zaja hrady ich, Peremyszl Czerwień i innyi, iże sut do seho dnia pid Rusiju«, że Bolesław Chrobry znowu w roku 1018 przyłączył grody czerwieńskie do Polski, poczem zajęli je książęta ruscy, że w roku 1340, po wygaśnięciu książąt czerwonoruskich, posiadł Ruś Czerwoną prawem spadkobierstwa Kazimierz Wielki, że, według badań Kętrzyńskiego i innych uczonych, grody czerwieńskie ciągnęły się od Czerwonogrodu począwszy, wzdłuż Dniestru do Sanu, nad którym leży Przemyśl, i od Sanu w stronę źródeł Bugu. Przedstawimy, że, według spisu z roku 1910, wynosiła liczba Polaków w Galicyi wschodniej 2.114.792 osób, to jest dwie piąte mieszkańców, że Lwów na 206.000 ludności, liczy 39.000 Rusinów, że polskim jest charakter przeważnej części miast wschodnio-galicyjskich, że ludność polska nie gwałtem i grabieżą, nie w drodze wywłaszczenia i przymusowej kolonizacyi, nie w drodze bezprawia, lecz w drodze sześciowiekowego pokojowego rozwoju zamieszkała w granicach dawnych województw: ruskiego i bełzkiego.

Przedstawimy, że polski obszar etnograficzny stanowią powiaty: gorlicki (76 procent Polaków), grybowski (82 procent), jasielski (92 procent), krośnieński (85 procent), łańcucki (97 procent), nowosądecki (87 procent), lwowski (74 procent), sanocki (54 procent), skałacki (52 procent), tarnopolski (51 procent), trembowelski (52 procent), przeworski (99 procent), rzeszowski (99 procent), strzyżowski (96 procent) według spisu z roku 1910. Przedstawimy, że nadto mieszkają Polacy w powiatach: Bóbrka 30 procent, Borszczów 31 procent, Brody 38 procent, Brzeżany 41 procent, Buczacz 47 procent, Cieszanów 48 procent, Czortków 39 procent, Dobromil 39 procent, Dolina 21 procent, Drohobycz 41 procent, Gródek 35 procent, Horodenka 27 procent, Jaworów 21 procent, Kamionka 40 procent, Kołomyja 38 procent, Lisko 30 procent, Mościska 44 procent, Nadwórna 25 procent, Podhajce 33 procent, Przemyślany 39 procent, Rawa Ruska 32 procent, Rohatyn 29 procent, Rudki 39 procent, Sambor 42 procent, Sokal 40 procent, Stryj 34 procent, Tłumacz 27 procent, Turka 20 procent, Zaleszczyki 30 procent, Zbaraż 43 procent, Zborów 32 procent, Złoczów 40 procent, Żółkiew 20 procent, Żydaczów 22 procent, Bohorodczany 14 procent, Kałusz 17 procent, Kosów 15 procent, Peczeniżyn 12 procent, Skole 18 procent i Śniatyn 17 procent. Wykażemy zatem, że nie odpowiada stosunkom etnograficznym mapa pochodzenia niemieckiego, o której wspominał niedawno »Temps«, kreśląca granicę polską na południowym wschodzie powiatami: łańcuckim i przeworskim i rozszerzająca obszar ruski aż po Nowy Sącz szerokim pasem, obejmującym przeważną część powiatów: grybowskiego, gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego i brzozowskiego, a Sanok, Przemyśl, Lwów zamieszczająca na obszarze ruskim.

Przypomnimy, że w ciągu walk lwowskich starano się zniszczyć prace statystyczne profesora Romera na kongres, dotyczące morza polskiego i wschodnich granic Rzeczypospolitej.

Przelew krwi utrudnia niewątpliwie stosunki. Nie chcemy jednak, aby nienawiść była kierowniczką naszej polityki i naszego postępowania na wschodzie.

Dr Wojciech Bronisław Dąbrowiecki.

Rząd austryacko-niemiecki o sytuacyi.

Wiedeń, 5 grudnia (B. K.) Niemiecko-austryackie zgromadzenie narodowe przydzieliło komisyi konstytucyjnej wniosek Rady stanu o nową naradę nad ustawą o prawie co do obywatelstwa państwowego. Sekretarz stanu Bauer wygłosił exposé o położeniu zagranicznem. Zwrócił się przeciw wojnie gospodarczej, którą uprawiają rządy czesko-słowacki i południowo-słowiański przeciw rządowi niemiecko-austryackiemu, a która wywołała w kraju **katastrofę o nieobliczalnych następstwach**, ponieważ i pomoc Ameryki i krajów koalicyi, przyrzeczona Austryi w środkach żywności, nic jej nie pomoże, **jeżeli Austrya nie ma węgla**. Spokój, który się rządowi dotychczas z trudem udało utrzymać, stanie się niemożliwym, jeżeli austryackie koleje staną jeżeli ludność Austryi będzie w zimie wydana na pastwę zimna, a setki tysięcy robotników będzie pozbawionych pracy. Omawiając zakusy czeskie i jugosłowiańskie na terytoryum austryackie, wskazuje Bauer na to, że wszystkie dotychczasowe **starania rządu**, by spory zażegnać w duchu pojednawczym, **spełzły na niczem**. Mowca proponuje rządowi czesko-słowackiemu i jugosłowiańskiemu, ażeby wszystkie powstające spory poddawać sądom rozjemczym **aż do rozstrzygnięcia kongresu pokojowego**. Wyrok sądu rozjemczego nie może być uważany za precedens na kongresie.

Czesi powinni się byli z własnej historyi nauczyć, że metoda blokady nie jest tą drogą, którąby Czesi mogli dojść do własnego wolnego demokratycznego państwa. Mowca nie wierzy, żeby rzeczywiście było korzystnem dla ludów czesko-słowackiego i południowo-słowiańskiego objąć w swoich państwach **wielkie części narodu niemieckiego i uprawiać wrogą politykę przeciw całemu narodowi niemieckiemu**. Naród niemiecki jest może dziś w Europie słabym, ale przecież **pozostaje go 70 milionów**. Omawiając obsadzenie południowego Tyrolu przez Włochów, rzekł, że może jest to dla Włochów korzyść strategiczna, lecz ta ziemia jest dla wszystkich Niemców bardzo drogą, ponieważ tam są ślady 9-wiekowej historyi i kultury niemieckiej.

Zakończył: Jakkolwiek **smutnem jest położenie niemieckiego narodu dziś**, jesteśmy pewni, że właśnie ono będzie dla narodu bodźcem dla nowej twórczości, dla ugruntowania swojej wewnętrznej wolności, która mu znowu zapewni należne miejsce w społeczności narodów.

Potem kanclerz państwa Renner zdawał sprawę o dotychczasowej działalności rządu. Sekretarz stanu dla spraw aprowizacyi Loewenfeld Russ rzekł, że sytuacya aprowizacyjna kraju **jest naogół rozpaczliwa**, dlatego użyto wszystkich środków, żeby zapewnić sobie pomoc Ameryki i koalicyi pod tym względem. — Z oświadczeń Wilsona wynika, że w dobrą wolę Ameryki i koalicyi nie można wątpić. Sekretarz stanu dla robót publicznych Zerdik rzekł, że kraj ma miesięcznie **milion ton węgla deficytu**. Wszelkie odnośne rokowania z Pragą pozostały bez skutku, gdyż Czesi uprawiają pod tym względem bierny opór. Tylko nadzwyczajnym oszczędnościom uda się może utrzymać jeszcze w grudniu oświetlenie Wiednia.

Socyaliści wnieśli wniosek **o zniesienie szlachectwa, tytułów i orderów oraz fideikomisów**.

Wilson mówi.

Waszyngton, 5 grudnia (B. K.) Wilson zakończył swoje wywody następująco: Czy mogę się spodziewać, moi, panowie, że przy trudnych zadaniach, jakie mam do spełnienia po drugiej stronie oceanu, panowie mnie poprzecie? Widzę trudności obowiązków, jakie biorę na siebie, i jestem świadomy ciężkiej odpowiedzialności. Jestem sługą ludu i nie mogę mieć żadnych prywatnych myśli i zamiarów, gdy takie zlecenie wykonuję. Idę tam, aby to, **co jest we mnie najlepszego, dać na usługi wspólnych układów.** Prezydent przyrzeka, że kablem albo drogą iskrową będzie można z nim zawsze mówić i że jego **nieobecność w Ameryce będzie jak najkrótszą.** Wkońcu wyraził nadzieję, że będzie mu danem powrócić ze szczęśliwą świadomością, **że mógł urzeczywistnić wielkie ideały, za które Ameryka walczyła.**

Prezydent dr Kramarz wezwany do Paryża.

Praga, 5 grudnia. »Figaro« donosi, że prezydent ministrów czeskich dr Kramarz wezwany został do Paryża, gdzie bawić będą równocześnie prezydent republiki czeskiej dr Masaryk i minister spraw zagranicznych dr Benesz.

Holandya wyda cesarza Wilhelma.

Berlin, 5 grudnia. »Kreuzztg.« stwierdza, że Niemcy i Holandya są wobec koalicyi bezsilne i **będą musiały spełnić żądanie koalicyi wydania cesarza Wilhelma.**

Niewczesny protest.

Berlin, 5 grudnia. Ks. Henryk, brat byłego cesarza niemieckiego, w piśmie do członków rodziny Hohenzollernów oświadcza jako senior rodziny, że będzie wprawdzie pomagał przy tworzeniu konstytucyjnego rządu, że jednakże uważa się wobec cesarza za związanego przysięgą **i czynić będzie wszystko, ażeby od niego odwrócić szkodę.**

O całość Węgier.

Wiedeń, 5 grudnia. »Zeit« donosi z Budapesztu: Kościół protestancki podjął akcyę przeciwko podziałowi państwa węgierskiego i ma wysłać do Ameryki i Europy zachodniej delegacye, które przedłożą rządom koalicyi projekt utrzymania **całości terytoryalnej państwa węgierskiego. Deputacye** mają nadzieję, że Wilson i król angielski przyjmą je na posłuchaniu.

Niemcy grożą Czechom.

Wiedeń, 5 grudnia (B. K.) Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych założył u rządu czesko-słowackiego ostry protest przeciw obsadzeniu ratusza w Bilinie, tudzież przeciw obsadzeniu dolno-austryackich gmin Oberthemenau (Novevsi) i Unterthemenau (Postornie), zwłaszcza także przeciw przedsięwziętym tamże licznym aresztowaniom, dalej przeciw gwałtom popełnionym na naczelniku stacyi kolejowej w Wiesa-Oberleutendorf, wkońcu przeciw obsadzeniu Landskron (Vajnsgrad), przy którem uprowadzono czterech wybitnych obywateli jako zakładników, i przeciw obsadzeniu Trzebowy Morawskiej i strzelaninie, którą przy tej sposobności czescy żołnierze urządzili bezzasadnie, zabijając wiele osób z pośród spokojnej ludności w tem także dzieci. Sekretarz stanu wskazuje, że te wciąż powtarzające się napaści wywołują wśród ludności austryackiej wielkie oburzenie, tak że uspokajający wpływ władz może się stać bezskutecznym, a rząd będzie zmuszony zrzucić z siebie odpowiedzialność **za ewentualne czyny samopomocy** Niemców.

Wiedeń bez światła i węgla.

Wiedeń, 5 grudnia (B. K.) Z powodu braku węgla wydano rozporządzenie, zamykające od dziś wszystkie teatry, kina, teatrzyki rozmaitości, sale wykładowe itd. Restauracye i kawiarnie mają być zamknięte o godz. 9 wieczorem, używanie gazu w gospodarstwach domowych będzie ograniczone do 1 m sześciennego na dzień. Bramy domów mają być zamykane o g. 8 wieczór, przedsiębiorstwa przemysłowe i rękodzielnicze mają **kończyć pracę o godz. 4 po południu**, o tej samej godzinie mają być **zamykane sklepy**, z wyjątkiem sklepów z środkami żywności.

Mikołaj został na tronie.

Paryż, 5 grudnia (B. K.) **Rząd czarnogórski zaprzecza wiadomości, jakoby wielka skupsztyna postanowiła detronizować króla Mikołaja i połączyć Czarnogórę z Serbią.** Rząd oświadcza, że tylko konstytuanta, wybrana ustawowo przez naród, ma prawo rozstrzygać o państwowej suwerenności i o dynastyi czarnogórskiej.

Wiec polski w Berlinie.

»Dziennik Berliński« donosi:

Ogólny wiec narodowy ściągnął do sali »Stadt-Theater« w dzielnicy berlińskiej Moabit przeszło 1.500 osób. Sala — pisze »Dziennik Berliński« — była wypełniona po brzegi, przy były wszystkie sfery naszego społeczeństwa, ażeby odeprzeć napaści większości dzienników niemieckich z powodu pogromów. Wiec zagaił p. F. Kasprzak, poczem objął przewodnictwo p. Banaszewski i udzielił głosu drowi Piotrowskiemu.

Mowca w treściwem przemówieniu wyraził między innemi nadzieję, że czynniki powołane położą kres tej bezprzykładnej agitacyi, tym przesadzonym wiadomościom, rozpowszechnianym na świat cały przez prasę berlińską. Rezolucye wieców niemieckich w Berlinie, miały na celu zbałamucenie opinii światowej. Ten cel poniekąd został osiągnięty. Skromne zaprzeczenia z naszej strony nie wystarczają. Należy te wiadomości sprawdzić sprostować i przekonać opinię świata, jak się rzecz ma; należy prosić koalicyę o wysłanie komisyi dla sprawdzenia. (To się już stało. U. R.) Dalej mówca podaje do wiadomości, że zwracał się w tej sprawie do poselstwa polskiego, które obecnie już wszystkie odpowiednie kroki poczyniło. Całe społeczeństwo polskie w tej akcyi musi udział przyjąć, jak to już zrobili robotnicy w Bochum, wyrażając swój protest. Dr Pietrowski zebranym na wiecu proponuje wysłać dwie rezolucye, jednę do pism niemieckich, drugą do rządów neutralnych i koalicyi.

Następnie zabrał głos p. Kasprzak, który powiedział pomiędzy innemi: Dowiedzieliśmy się, jak nieuczciwie prasa niemiecka zachowywała się i zachowuje się w stosunku do nas. Czasy wolnościowe nie uzdrowiły tych stosunków, trwają one w dalszym ciągu, ta nienawiść wychodzi ciągle na wierzch. Robactwo co toczyło Polskę, gdy była w grobie, w dalszym ciągu wszystkiemi siłami stara się jej szkodzić, gdy już zmartwychwstaje. Robactwo to nie żałowało i własnych ziomków, zarabiając na nich setki milionów, o które teraz drży, ono to dla swych celów naród niemiecki na rzeź pędziło, nabijając sobie kieszenie, gdy ludzie z głodu marli.

Zgromadzenie uchwaliło obie rezolucye dra Pietrowskiego.

Sprawa jeńców polskich w Niemczech.

Berlin, 5 grudnia. Generalny konsulat polski w Berlinie ogłasza:

Z raportów, otrzymanych przez konsulat, wynika, że wśród jeńców polskich w rozmaitych obozach zapanowały wprost rozpaczliwe stosunki. Każdy pamięta tylko o sobie, a uchyla się od udziału w jakiejkolwiek zbiorowej akcyi, mogącej uczynić pobyt w obozie jako tako znośnym. Rezultat zaś jest ten, że ostatecznie wszystkim jest źle i że idea solidarności narodowej, która teraz więcej niż kiedykolwiek powinna krzepić Polaków, znajdujących się na obczyźnie, ustępuje nad wszelki wyraz smutnemu i zdrożnemu ogólnemu rozgoryczeniu i niechęci Polaka do Polaka. Takie usposobienie przedstawia olbrzymie niebezpieczeństwo dla przyszłości naszego narodu i każdy Polak ma obowiązek topić je w zarodku.

Konsulat jest w ciągłych pertraktacyach z władzami wojskowemi i dąży do tego, żeby jeńcy polscy mogli możliwie prędko do kraju powrócić. Ale z powodu dotkliwego w Niemczech braku wagonów i lokomotyw trzeba się borykać z olbrzymiemi przeszkodami, nie zależącemi już nawet od woli władz niemieckich. W każdym razie w pierwszych dniach grudnia wyjdą z sześciu obozów, a mianowicie z Monastyru, Cassel, Piły, Kamienicy, Chociebuża i Ruhleben pociągi, które zawiozą wyłącznie jeńców polskich wprost do Skalmierzyc, gdzie jeńcy zostaną przejęci przez władze polskie. — Konsulat wydelegował już do tych obozów swoich mężów zaufania, których zadaniem będzie zorganizować jeńców polskich po uprzedniem stwierdzeniu ich pochodzenia polskiego, uspokajać ich i pouczać oraz odwieść do Skalmierzyc.

Konsulat zwraca się do wszystkich jeńców w tych obozach z serdeczną prośbą, żeby do tych delegatów mieli zupełne zaufanie, z największym zaś naciskiem przestrzega jednocześnie jeńców przed samowolnem odłączaniem się od polskiej grupy obozowej i puszczaniem się samopas do kraju, albowiem takie postępowanie jednostek uniemożliwia wszelką organizacyę i naraża je osobiście na największe niebezpieczeństwo.

Polacy w Cieszynie.

W Cieszynie w sali Domu Narodowego odbył się wielki wiec polski w sprawie uzupełnienia Wydziału gminnego w Cieszynie. Po referatach pos. Regera, p. Michejdy i prof. Hajduka uchwalono domagać się odpowiednio do stosunku ilościowego ludności polskiej a niemieckiej w Cieszynie (Polaków jest według ostatniego spisu 6.000, Niemców 12.000) uzupełnienia Wydziału miejskiego 20 Polakami. Między dotychczasowymi 40-tu członkami Wydziału bowiem jest tylko jeden Polak, Polakom zaś należy się jedna trzecia mandatów. Zapełniona po brzegi publicznością sala gorąco domagała się upaństwowienia polskich szkół: ludowej i wydziałowej, utrzymywanych dotychczas przez »Macierz«, przeniesienia tych szkół do budynków dawnych szkół niemieckich, oraz utworzenia ochronek polskich. Wybrano międzypartyjny komitet, który się zajmie przeprowadzeniem uchwał. — Z pieśnią »Nie rzucim ziemi« na ustach rozeszło się zgromadzenie.

Niemiecka większość Rady miejskiej, chcąc wszelkimi sposobami nie dopuścić Polaków do zarządu gminnego, powołała do wydziału 4 niemieckich socyalistów i 4 chrześciańsko-socyalnych Niemców, ale ani jednego Polaka! To zarządzenie wywołało zrozumiałe oburzenie polskiej ludności, które znalazło swój wyraz w uchwałach cieszyńskiego wiecu. Gdyby zgermanizowana Rada dalej trwała w owym uporze, nie pozostaje nic innego, jak tylko Radę rozwiązać i zamianować nowy wydział gminny, w którym mandaty radzieckie byłyby sprawiedliwie rozdzielone. Polacy są wogóle w podobnych wypadkach niezmiernie cierpliwi. Inaczej postępują Czesi, którzy w niemieckich miastach, jak Berno, Igława i inne, rozpędzili poprostu Rady miejskie i zarząd miasta oddali swoim rodakom.

Donoszą ze Skoczowa, że osławiony renegat Koźdoń, który rozpoczął tam antypolską agitacyę, został na polecenie Rady narodowej Śląska **uwięziony i internowany.**

Sesya wójtów w Przemyślu.

Przemyśl, 3 grudnia. Jak donosi »Ziemia Przemyska« odbyła się z inicyatywy i pod przewodnictwem starosty Hellera sesya wójtów i pisarzy gminnych z Przemyśla zarówno Polaków, jak Rusinów. Starosta Heller pouczał między innemi wójtów o kwestyi agrarnej, kładąc nacisk na to, że grunt dopiero wtedy staje się własnością posiadacza, kiedy jest zaintabulowany, a nabyty sposobem gwałtownym, podstępnym i w czasie rozruchów, jest tylko fikcyjną własnością, którą musi się zwrócić po nastaniu czasów spokojnych, jakikolwiek rząd to będzie, czy polski, czy ukraiński.

Wójtowie skarżyli się na bandytów w wojskowych mundurach i na rekwizycye przez nich urządzane, domagali się zapłaty za żywienie zabłąkanego bydła (sic), informowali się, jak zachować się wobec komisarzy rządowych, mianowanych w czasie wojny i t. d.

P. Starościak, nowo wybrany wójt z Niżankowic, stwierdził, że Polacy doznali od Ukraińców strasznych krzywd, gdyż Ukraińcy zabijali nawet rannych Polaków, a przecież my nie chcemy odwetu i pragniemy zgody. Zamknijcie, mówił, swych prowodyrów, którzy Was judzą i na bezdroża prowadzą, podajcie rękę do zgody, bo co Bóg złączył, tego i szatan nie rozłączy. Dość tej krwi, dość walki, lud pragnie spokoju!

Omawiano także wyczerpująco kwestyę aprowizacyi Przemyśla.

Kraków Warszawie.

Do miasta Warszawy, na ręce jej prezydenta wysłano pismo następujące:

Po latach ucisku i niewoli zajęłaś, Warszawo, godnie siebie, pierwsze w Polsce miejsce. W niecierpliwem oczekiwaniu patrzy na Ciebie stare Gniezno i Kraków, ku Tobie, swej stolicy, spogląda z gorącem pragnieniem Polska cała, bo z Twych murów winna zabrzmieć pobudka, nawoływująca wszystkie stany i warstwy do pracy około odbudowy ojczyzny. Przedstawiciele nauki, sztuki i piśmiennictwa ślą Ci z Krakowa w tych ciężkich dniach niepokoju, wezbranych uczuć, troski i nadziei, słowa hołdu a serdeczne miłości i spójni zapewnienia.

Wyczekujemy w Twych murach rządu, któryby umocnił spoidła dzielnic rozerwanych, wszystkiego dokonał, aby rozćwiartowane człony naszej ojczyzny zróść się mogły w jedno ciało i zestroić w jeden zespół sił i pracy owocnej, wprowadził ład i utwierdził podstawy przyszłego rozkwitu, dobrobytu Państwa i obywateli, rządu, któryby objąwszy kraj miażdżony z zewnątrz, a wewnątrz toczony niezgodą, pasożytstwem i bandytyzmem, poskromił [illegible] wyzysk i gwałty i ukrócił wszelkie samolubstwa [illegible] korzystające z zamętu dla rozdrapywania resztek społecznego mienia; pragniemy dalej rządu, któryby stłumił rokosze, przygłuszył [illegible] wary partyjne, waśni i zachłanności [illegible], oraz osobiste ambicye ich wodzów, któryby nie wzywał imienia ludu nadaremno, lecz [illegible] i stwierdził, że wszystkie w[illegible] i stany [illegible] tego ludu cząstką, a więc i my także mamy prawo o przyszłości narodu radzić i [illegible] służyć.

Spodziewamy się więc po tym rządzie, że wszystkich obywateli wolnej Polski na równi zaciągnie do pracy i wszystkich powoła do równomiernego poniesienia ciężarów i obowiązków, a równomiernego korzystania ze swobód i dobrodziejstw wolnego państwa, tak iż nie będzie w niem ani uprzywilejowanych, ani poniżonych, wyzyskiwanych lub wykluczonych, i liczymy stanowczo, że wszystkie siły społeczne skupi on w pracy około powszechnego dobra, górującego nad wszelkiemi roszczeniami stanowemi czy klasowemi, równając ludzi pod strychulcem jednakowego wobec ojczyzny obowiązku.

Przedstawiciele piśmiennictwa polskiego, sztuki i nauki polskiej upominają się w tej chwili wielkiej o jedno prawo, — prawo służby publicznej na równi z innymi wolnymi obywatelami wolnej Polski. Równocześnie zanoszą uroczysty protest przeciw wszelkim aktom nienawiści, wyłączności i gwałtu, przeciw krzewieniu jadów, naniesionych z obczyzny, haseł, które z wniosłem pojęciem wolności nie mają nic wspólnego, a mrocząc teraźniejszość i drogi przyszłości, niszczą i marnują siły narodu.

Z zapewnieniem łączności ślemy Ci, Warszawo, serdeczne pozdrowienia. W czasach ponurej niewoli byłaś ostoją polskiego ducha, a od Ciebie wychodziły nierzadko zdrowe i gromkie sło-

wa, wiążące i rozgrzewające wszystkie części łeczyzny; niechby więc odzew rozumu i tętno Twego serca przygłuszyły wszystko, co jest odgłosem zarówno starych narodowych przywar, jak nowych nie rodzimych haseł, a zbawcza myśl i czyn pozwoliły nam wszystkim stanąć do szeregu i służby, o której marzyło tyle pokoleń, a którą dziś wobec Ciebie ślubujemy, z kornością i karnością, natchnioną nakazem chwili i naszego sumienia.

Teodor Axentowicz, Ernest Bandrowski, Kazimierz Bartoszewicz, Aleksander Bautrowicz, Ludwik Bernacki, Piotr Bieńkowski, Ludwik Birkenmajer, Aleksander Brzozowski, Tadeusz Browicz, Józef Brzeziński, Franciszek Bujak, Jan Bukowski, Ks. Antoni Bystrzonowski, Adam Chmiel, A. Chołoniewski, Ks. Władysław Chotkowski, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Ciechanowski, Napoleon Cybulski, Józef Czajkowski, Stanisław Czapliński, Stanisław Czyszczan, Helena d'Abancourt, Stanisław Dębicki, Jerzy Denker, Tadeusz Dziurzyński, Władysław Ekielski, Stanisław Estreicher, Stanisław Falkiński, Ks. Jan Fiałek, Ksawery Fierich, Helena Flochowska, Tadeusz Garbowski, Józef Gałęzowski, Emil Godlewski, ... Godlewski młodszy, Antoni Górski, Jan Górski, Józef Grzybowski, Antoni Hoborski, Ferdynand Hoesick, Władysław Heredyski, Julian Tałko-Hryncewicz, Zdzisław Jachimecki, Władysław Leopold Jaworski, Karol Klecki, Walerian Kłecki, Ludwik Kolankowski, Tadeusz Konczyński, Feliks Koneczny, Feliks Kopera, Antoni Korczyński, Józef Korzeniowski, Ks. Jan Korzonkiewicz, Kazimierz Kostanecki, Franciszek Krzyształowicz, Adam Krzyżanowski, Wacław Krzyżanowski, Leon Kulczyński, Władysław Kulczyński, Kazimierz Kumaniecki, Edward Kuntze, Stanisław Kutrzeba, Wiktor Lampe, Konstanty Laszczka, Tadeusz Lehr-Spławiński, Edward Leszczyński, Ksawery Lewkowicz, Stanisław Loria, Józef Łazarski, Wincenty Łepkowski, Maryan Łodziński, Jan Łoś, Walery Łoziński, Ks. Władysław Machała, Kazimierz Majewski, Jacek Malczewski, Stefan Małachowski, Jerzy Malinowski, Maurycy Mann, Kamil Mayer, Stanisław Maziarski, A. Mączyński, Józef Mehoffer, F. Mirandola, Kazimierz Morawski, Józef Morozewicz, Jerzy Mycielski, Władysław Natanson, Roman Nitsch, Jan Nowaczyński, Julian Nowak, Stanisław Odrzywolski, Julian Pagaczewski, Józef Pakies, Fryderyk Pappee, Percitalkowicz, Jan Piltz, Józef Pokutyński, Stanisław Popławski, Antoni Procajłowicz, Jan Prueffer, Jan Ptaśnik, Zygmunt Radliński, Kaz. Rakowicz, Jan Rozkla, Jan Robel, Feliks Rogoziński, Aleksander Rosner, Józef Rostafiński, Paweł Hubert Rostworowski, Jan Rozwadowski, Witold Rubczyński, Maryan Rudnicki, Maksymilian Rutkowski, Henryk Ryszkowski, Ks. Józef Rychlik, Zygmunt Sarnecki, Ludomir Sawicki, Michał Siedlecki, Ks. Maciej Sieniatycki, Tadeusz Sikorski, Tadeusz Sinko, Ludwik Sitowski, Jerzy Smoleński, Wacław Sobieski, August Sokołowski, Piotr Stachiewicz, Leon Sternbach, Maurycy Straszewski, Tadeusz Stryjeński, Stanisław Stwora, Władysław Szafer, Władysław Szajnocha, Maciej Szukiewicz, Maryan Szyjkowski, Adolf Szyszko-Bohusz, Edward Taylor, Kazimierz Tetmajer, Włodzimierz Tetmajer, Stanisław Tomkowicz, Józef Tretiak, Józef Ujejski, Bolesław Ulanowski, Leon Wachholz, Wacław Anczyc, Antoni Waśkowski, Wojciech Weiss, Stanisław Windakiewicz, Józef Wiśniowski, Wojnarski, Ludwik Wojtyczko, Stanisław Wróblewski, Kazimierz Wyczyński, Stanisław Zahorowski, Konstanty Zakrzewski, Wiesław Zarzycki, Roman Zawiliński, Edmund Zechenter, Ks. Stanisław Zegarliński, M. Ziemnowicz, Ks. Kazimierz Zimmermann, January Zubrzycki, Władysław Zeleński, Tadeusz Żeleński (Boy), Stefan Żeromski, Tadeusz Żuk-Skarszewski.

KRONIKA.

Kraków, 5 grudnia.

MUZYKA KOSCIELNA. W kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w niedzielę dnia 8 grudnia br., jako w święto Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny podczas mszy św. o godzinie 9 rano odśpiewa chór katedralny szereg pieśni z łaskawym współudziałem p. Stefana Romanowskiego, barytona art. opery, który na graduale odśpiewa pieśń „Inviolata" Camille Saint Saensa i p. Stanisława Bobuli tenora, art. śpiewaka, który na benedictus odśpiewa pieśń „Ave Maria" Camille Saint Saensa.

BANK BUDOWLANY W KRAKOWIE. Miejska Komisya dla okresu przejściowego w Krakowie odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego posiedzenie, na którem r. m. dr Krzetuski przedłożył projekt utworzenia banku budowlanego w naszem mieście. W dyskusyi zabierali głos pp. wiceprezydent Rolle, Ostrowski, Godzicki, dr Rafał Landau, dr Schreiber i inni. Uchwalono zwołać konferencyę z dyrektorami banków krakowskich celem omówienia bliższych szczegółów tej sprawy. Kapitał zakładowy banku ma wynosić 10 milionów koron; bank ten ma udzielać kredytów na budowę domów w Krakowie.

CO SIĘ STAŁO Z RESZTĄ KRAKOWSKIEGO 16 PUŁKU STRZELCÓW? Jak wiadomo, przed dwoma tygodniami wróciła część tego pułku, wraz ze sztabem z Ukrainy do Krakowa. Reszta zaś tj. 3 kompanie dotąd nie wróciły i jak się dowiadujemy od jednego z podoficera, któremu udało się wraz z kilkoma towarzyszami przedrzeć się przez Galicyę wschodnią i dobić do Krakowa, kompanie te zostały przez dowódcę batalionu i oficerów Niemców doprowadzone do granicy Galicyi koło Husiatyna. Tam uznali pp. Niemcy za stosowne zabrać całą gotówkę batalionową (wynoszącą około 160.000 rubli) na swoją własność i potajemnie wyjechali do „Vaterlandu", pozostawiając batalion na opiece kilku oficerów i chorążych Polaków.

Można sobie wyobrazić położenie tych biedaków żołnierzy i ich oficerów, pozostawionych bez zaopatrzenia i bez pieniędzy, w zimie, między wrogą sobie ludnością. Rodziny krakowskie, mające tam swoich mężów i synów, zaniepokojone bardzo brakiem wiadomości, co się właściwie z nimi dzieje i gdzie są obecnie, apelują tą drogą do odpowiednich władz wojskowych polskich, aby zajęły się losem tych biednych „dzieci krakowskich" i ułatwiły im powrót do ojczyzny.

AKCYA BONOWA. Magistrat donosi: Wobec przygotowującej się reorganizacyi akcyi bonowej wzywa się zarządy kuchen i konsumów, tudzież właścicieli sklepów (piekarnie itp.) upoważnionych do przyjmowania bonów, aby znajdujące się jeszcze w ich posiadaniu bony państwowej akcyi zapomogowej przedłożyły bezzwłocznie, a najpóźniej do **10 grudnia** 1918 r. celem realizacyi, Centralnemu Biuru zapomogowemu przy ulicy Gołębiej 14.

BRAK CUKRU W KRAKOWIE jest w chwili obecnej jedną z największych dolegliwości ludności miejskiej. Do dziś dnia nietylko że nie rozdano kart od nowych, ale nawet na karty cukrowe z ubiegłego miesiąca przestemplowane na grudzień nie można w żadnym handlu ani konsumie dostać cukru.

Słyszeliśmy o istnieniu tajemniczego zapasu 16 wagonów cukru miejskiego, który prezydent miasta „chowa na czarną godzinę". Zdaje się, że ta godzina już nadeszła w całej grozie!

CENY MAKSYMALNE. Mimo oplakatowania cen maksymalnych ustanowionych przez naszą najwyższą władzę P. K. L. pozostają one martwą literą, jak długo nie będzie zaprowadzoną kontrola i egzekutywa tych rozporządzeń.

Obecnie nawet konsumy spożywcze, które mają cel i obowiązek dostarczania swym członkom produktów niżej cen maksymalnych, dostarczają je po cenach wyższych od maksymalnych. Zarządy związków ekonomicznych i konsumów mają w pierwszym rzędzie obowiązek stosować się do rozporządzeń władz.

O UWIDOCZNIENIE CEN NA TOWARACH. Magistrat krak. przypomina rozporządzenie w sprawie uwidocznienia cen na towarach i to zarówno w sklepach, jak i na placach targowych. Niestosujących się do powyższego rozporządzenia kupców i przekupniów pociągnie magistrat do surowej odpowiedzialności.

Z KRAJOWEGO ZAKŁADU OBROTU ZBOŻEM I ZIEMNIAKAMI. Krajowy Zakład obrotu zbożem i ziemniakami w Krakowie powierzył komisyonerstwo na okręg makowski i jordanowski Janowi Pustelnikowi w Myślenicach w miejsce dotychczasowego komisyonera Fryderyka Bruclia.

Firma Neumann złożyła komisyonerstwo na okręg bialski, w którym poruczono komisyonerstwo Składnicy Kółek rolniczych.

POŻAR W RYNKU. Dzisiaj przed południem publiczność zaalarmowaną została pożarem w Rynku głównym na linii A B. Ogień powstał w drewnianej budce do rozsprzedaży „Czasu", a stamtąd przeniosła się na oszalowanie budującego się domu na rogu ulicy św. Jana obok sklepu p. Fischera. Część tego drewnianego oszalowania spaliła się doszczętnie, również z budki nie zostało ani śladu. Ogień ugasiła miejska straż pożarna. Pożar wywołał ogromne zbiegowisko i zatamował chwilowo ruch na linii A-B. Szkoda nieznaczna.

WŁAMANIA Z KRADZIEŻAMI w Krakowie nie ustają mimo sądów doraźnych i mimo straży obywatelskiej. Gromadki złodziejskie, złożone przeważnie ze zwolnionych żołnierzy, wałęsają się swobodnie po mieście, spędzając czas w lepszych szynkach lub kinach, zwłaszcza na kryminalnych przedstawieniach. W niedzielę w jednem z krakowskich kin na przedstawieniach większość publiczności stanowili członkowie cechu złodziejskiego, rozpierający się na najlepszych miejscach. Widocznie rozprzężenie nie ominęło także szeregów żołnierzy policyjnych, którzy wrócili do domu, a o nowych policyantów jeszcze się nie postarano.

Dzisiejszej nocy zapiski policyjne notują włamania do sklepu pod firmą Kurkiewicza na Małym Rynku, drogueryi Zacharskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej, wreszcie do składu obuwia Bochenka przy ulicy Stradom. Włamywacze, nigdzie nie schwytani.

WŁAMYWACZE W PODGÓRZU. Od dwóch tygodni grasuje w Podgórzu i okolicy banda włamywaczy, złożona z 8—10 żołnierzy, którzy wrócili z frontu, ubranych w mundury wojskowe i uzbrojonych w karabiny i dopuszcza się bezkarnie kradzieży. Banda ta okradła probostwo w Wieliczce, splądrowała w Prokocimiu mieszkanie ogrodnika Józefa Brylskiego wreszcie obrabowała na drodze włościanina Ludwika Mardyłę z Bartowic, któremu zabrali złoczyńcy 7.000 K na drodze. Władze rozpoczęły dochodzenia celem ujęcia tej szajki.

ODCZYTY I PRELEKCYE. W sobotę 7 bm. wygłosi w Kollegium wykładów naukowych prof. dr Józef Reiss trzeci wykład „O muzyce francuskiej" (Halevy, Gounod, Massenet). Arye i pieśni tych kompozytorów odśpiewa p. Ludwika Marek Onyszkiewiczowa. Przy fortepianie prof. Lipski.

W auli uniwersytetu odbędzie się w sobotę prelekcya ks. Oraczewskiego z Warszawy „O obecnem położeniu narodowem".

W gabinecie archeologicznym (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się drugi wykład Zenona Pruszyńskiego pt. „Reprodukcya techniczna i artystyczna". Początek o godz. 6.

Na „Kursach literackich" dziś we czwartek wykład prof. Hergeta „Teatr Wyspiańskiego". Początek o godzinie 7 wieczór.

SWEGO NIE ZNAMY. Znany etnograf i lingwista polski p. Jan Magiera zamieszcza w „Dz. narodowym" następujące słuszne uwagi:

Dzienniki wielkomiejskie grzeszą u nas bardzo często nieznajomością nazw wsi i miasteczek, nawet czysto polskich. Dziś kiedy sprawa Spiszu i Orawy coraz aktualniejsza i należałoby prawa polskie do krain pewnych poprzeć argumentem także nazwiskowym, to spotykamy się z przezwiskami madziarskiemi. Czyta się, że poseł wojskowy spotkał się z jen. Zielińskim w Orlo (w tej wsi wszystko mówi po polsku, bo to nasz Orłów), że oddział nowotarski dotarł do Avry (a to nasza Orawa przecie), to znowu, że Czechów odparto od Kralovan (choć to nasza Krolowa), dobrze, że jeszcze wymieniono Żylinę, a nie Zsolną lub Sillein). Naprawdę, sami nie wiedzą, co czynią — i sami nie wiedzą, co posiadają. Niechże wiedzą dalej, że mamy tam jeszcze: Bardyjów (Bartwa), znane miejsce kuracyjne, Obiszowce (Abós), Preszów (Eperies), Podegrodzie Spiskie (Szepes Varalia) — w odróżnieniu od zamku orawskiego — (Arva Vardja)) Lewoczę (Löcse), Lubowlę (Lublo), Włochy spiskie (Szepes ofalu), Nowa Wieś spiska (Iglo) Smokowce (Schmeks-Tatrafüred), Matlary (Matlarhaza), Groty bialskie (Barlangliegel) itd. Lękać się trzeba, że tacy madziaryzatorzy długo jeszcze Iwangrodu szukać będą nad Wisłą w okolicy Dęblina, a Bromberg, Dirschau i Hohensalza nie wnet im się pokażą jako Bydgoszcz, Tczewo i Inowrocław.

O POWRÓT JEŃCÓW POLSKICH Z ROSYI. Prezydyum kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie zwróciło się do delegata polskiego Czerwonego Krzyża przy Komitecie międzynarodowym w Genewie hr Potulickiego z prośbą o interwencyę u miarodajnych czynników ententy w sprawie przyspieszenia powrotu jeńców Polaków z dostępnych koalicyi obszarów Rosyi do Ojczyzny.

Zarazem zamierzonem jest zniesienie się kraj. Stow. Czerwonego Krzyża z Polskim Czerwonym Krzyżem w Warszawie celem podjęcia wspólnej akcyi u rządu sowietów o uwolnienie jeńców Polaków, pozostających jeszcze na terytoryum Rosyi bolszewickiej.

BRAK ŚWIATŁA W POCIĄGACH KOLEJOWYCH przybiera rozmiary katastrofy. Niemal wszystkie pociągi osobowe na głównych i bocznych liniach toną stale w egipskich ciemnościach. Publiczność podróżująca okazuje bezgraniczną cierpliwość w znoszeniu tego stanu, który powinien być jak najprędzej usunięty. Mimo wszystkie braki nie mogą u nas panować stosunki azyatyckie.

Z kraju.

P. K. L. W SPRAWIE WYBORÓW DO SEJMU. W uzupełnieniu podanej wiadomości o zaproponowaniu do zatwierdzenia przez ministeryum sprawiedliwości w Warszawie komisarzy wyborczych do Sejmu dla okręgów wyborczych Galicyi zachodniej donosimy, że dla pow. polit. Nowy Targ, Limanowa, Myślenice, pow. sądowy Dobczyce, tudzież z Orawy obszar, objęty przez wymienione w dodatku 1 gminy, ze Spiżu zaś okręgi sądowe Kermark, Lubowla i Stara wieś został zaproponowany dr S t y ś, dla pow. polit. Nowy Sącz, Grybów i Gorlice p. K i e l a r, zaś dla pow. polit. Jasło, Krosno i Sanok dr K u l c z y c k i.

PRZECIW WYBOROM DO KONSTYTUANTY POLSKIEJ ZE ŚLĄSKA CIESZYNSKIEGO. Czeskie dzienniki protestują przeciwko rozpisaniu wyborów do sejmu konstytucyjnego w Warszawie w polskich gminach Księstwa Cieszyńskiego, utrzymując, że przynależność tego Śląska nie jest jeszcze definitywnie ustaloną.

WŁAMANIE DO KASY KOLEJOWEJ W NOWYM SĄCZU. Korespondent nasz donosi: W niedzielę, 1 bm. w nocy znowu dokonano tu niezwykłego, zuchwałego włamania do biur kasy frachtowej na dworcu kolejowym. Sprawcy wybili otwór w dość grubym murze, a następnie z całą „fachowością" wybili, względnie wycięli otwór w kasie, zabierając z niej przeszło **600 tysięcy koron.**

Sposób dokonania włamania wskazuje, że operowało kilku bandytów, należycie obznajomionych z rozkładem budynku, ubikacyj i szczegółami takiemi, jak i kiedy w kasie znajduje się wielka gotówka. Dalej sposób włamania wskazuje na to, że bandyci „pracowali" intenzywnie przez całą noc, i że nie krępowali się strażą, patrolującą na dworcu, złożoną z milicyi kolejowej, której szczególnem zadaniem było pilnowanie tej części dworca i ubikacyj, gdzie znajdują się kasy kolejowe.

Śledztwo wstępne naprowadza na domysł, że włamania dokonali członkowie bandy Brytana, który uciekł w Krakowie z więzienia na Montelupich i razem ze swoją bandą dokonał tu przed tygodniem włamanie do ekspozytury rolniczej. Brytan został tu potem aresztowany, zaś jednego z wybitnych członków jego bandy, niejakiego Ziembę Maryana aresztowano podczas ostatniej obławy w Krakowie. Na wolności jednak są jeszcze inni członkowie tej bandy i ci nadal operują po miastach zachodnio-galicyjskich, mając w każdem mieście znakomitych informatorów i wspólników. (S).

Ze świata.

POGROMY ŻYDOWSKIE W PRADZE. Czeskie pisma donoszą, że pogromy ostatnie w Pradze zwracały się nie przeciw żydom jako żydom tylko przeciw Niemcom wyznania mojżeszowego, którzy są awangarda nieprzyjacielską w państwie czeskiem.

Podobne pogromy odbyły się w kilku miejscowościach w Czechach i na Morawach, jednakże syoniści z tego powodu nie czynią zagranicą hałasu.

NIEBEZPIECZNY KONFIDENT. Pisma czeskie donoszą, że jednym z najniebezpieczniejszych konfidentów policyi w Pradze był Wiktor Neffeles, współredaktor „Union", pisma czeskiego, drukowanego w języku niemieckim w Pradze. Neffeles urządzał po wybuchu wojny patryotyczno-austryackie pochody i manifestacye w Pradze, za co dostał się do wojennej kwatery prasowej. Przed wojną uczęszczał on na poufne zebrania radykalnych stronnictw czeskich w Pradze w charakterze sprawozdawcy „Union", poczem referaty zamiast w „Union" umieszczał w biurze policyi praskiej. Takich Neffelesów była w Pradze w czasie wojny większa liczba. Jego towarzyszem był Włodzimierz Winkler, sekretarz prawosławnej Besedy w Pradze. Neffeles, aczkolwiek był żydem, żył bardzo blizko z przeorem klasztoru emauskiego prałatem Schachleitnerem, znanym hakatystą i konfidentem rządu austryackiego.

KONIEC KAWIARNI „EUROPEJSKIEJ" W WIEDNIU. Znana dobrze wszystkim bywalcom Wiednia kawiarnia de l'Europe na placu św. Szczepana, najelegantszy lokal, miejsce spotkań wszystkich cudzoziemców, zamkniętą została czasowo, wskutek zupełnego braku środków spożywczych.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We czwartek 5 grudnia „Lancet" W. Jastrzębca Zalewskiego.

W piątek 6 grudnia „Wachlarz Lady Windermere" Oskara Wilde'a.

REPERTOAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We czwartek 5 grudnia: Po raz pierwszy „Alzacya".

W piątek 6 grudnia: „Hr. Luksemburg".

Do robotników polskich w Niemczech.

Berlin, 5 grudnia. Generalny konsulat polski w Berlinie wzywa robotników z Królestwa Polskiego, pracujących w Rzeszy niemieckiej, ażeby na razie wstrzymali się z powrotem do ojczyzny, dopóki jeńcy polscy w liczbie 115.000 nie zostaną odesłani. Robotnicy polscy, pozbawieni pracy, mają prawo do pobierania zasiłku rządowego w kwocie 4 marek dziennie.

Angielsko-francuskie przymierze.

Genewa, 5 grudnia. »L'Homme Libre«, organ prezydenta gabinetu francuskiego, Clemenceau, donosi, że Francya zawarła z Anglią nowe przymierze. »Populaire« domaga się wyjaśnień w tej sprawie. »Basler Nachrichten« w korespondencyi z Paryża podnosza, że sojusz angielsko-francuski będzie doniosłym czynnikiem w polityce światowej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Michał Matej

podurzędnik kolejowy

przeżywszy lat 57, po ciężkiej chorobie, zasnął w Panu dnia 5 grudnia 1918 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na który to smutny obrzęd stroskana żona i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Mikołaja.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.